Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 10 Sierpnia 1912 roku | № 96

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ● Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Z poezyi mistycznej.

Jedną z najpiękniejszych kart w dziejach chrześcijaństwa—jest życie świętych, ich prace i trudy dla zdobycia Królestwa Niebieskiego, ich miłosne wysiłki ku umiłowanemu szczęściu w Bogu, a nadewszystko przedziwne działanie łaski Bożej w sercu człowieka, wszechmocą swoją—to cicho i niepostrzeżenie, to nagle i przemożnie — dokonywającej wewnętrznego przeobrażenia serca ludzkiego.

Życie świętych—to złota nić miłości Bożej, snująca się poprzez zawrotne ścieżki dziejów ludzkich i wskazująca człowiekowi jego przeznaczenie, to nadziemska atmosfera opromieniająca szczęściem pełne udręczeń życie na ziemskim padole, to prawdziwe życie miłości, czarami swej niebiańskiej poezyi porywające dusze ludzkie w zaświaty nadprzyrodzoności.

„Mocna jest jako śmierć miłość“— mówi Pismo ś. Ta moc w świętych była tak potężna, że osładzała im największe gorycze, najsroższe cierpienia zamieniała w radość, owszem napełniała gorącem pożądaniem poniżenia i cierpienia, bez którego czuli się nieszczęśliwymi. Św. Franciszek z Asyżu zaślubia ubóstwo i nędzę, z rozkoszą przestaje z żebrakami i trędowatymi, i najwyższej doznaje radości, gdy go spotykają prześladowania. Św. Teresa, zatopiona w rozpamiętywaniu Męki Pańskiej, pragnie cierpieć albo umrzeć, św. Jan od Krzyża całe życie z rozkoszą znosi najróżnorodniejsze udręczenia i prześladowania.

Ten dziwny zapał do cierpienia pochodził z miłości ku Ukrzyżowanemu Miłośnikowi ludzkości, który tak umiłował świat, że wydał Samego Siebie, który mając radość obrał raczej krzyż i wystawił się na prześladowania i zniewagi w ciągu wszystkich wieków, byle pozostać z umiłowanymi swymi i stać się ich pokarmem w Eucharystyi.

Miłość Boża takiem szczęściem napełniała świętych, że bardzo często wylewali oni swoje uczucia w pełnej wdzięku poezyi. Pienia te stanowią cenny zabytek najwznioślejszej poezyi. Przytoczymy z nich niektóre wyjątki, aby dać czytelnikowi poznać ich niepożytą piękność i wdzięk.

Poezya mistyczna najliczniej jest reprezentowana przez zakony Franciszkańskie. Sam ś. Franciszek układał pienia

religijne. Za jego przykładem szli jego duchowni synowie, i wielu z nich odznaczyło się pisaniem poezyi religijnych. Przytoczymy tu jeden z utworów bł. Jakóba z Todi, p. t.

W zachwyceniu. [1]

Jezu miłości krynico!
Niech Twe promienie
Ogień w mem sercu rozniécą,
Rozpędzą cienie.

O słodki zdroju żywota!
W płomiennej obmyj mię fali,
A serce z brudu i z błota
W jasny się kryształ wypali.
Ciemności go nie opadną,
Chucią nie zmąci się żadną,
Niechże się dla mnie otworzy
Ów strumień miłości Bożej.

Miłości ognista strugo,
Wznieć w mojej piersi pożogę,
A będąc wiernym Twym sługą,
W zachwytu rozkosz wpaść mogę...
Od wszystkich więc grzechów zmazy
Uciekam jak od zarazy,
Pnąc się wyżej w tajemnicze
Światy, przed Twoje oblicze.

O duszo! ty lotną strzałą
Zachwytu wzbij się do Niego,
I w hołdzie otaczaj chwałą
Nad wszystko ukochanego.
Uchem i okiem stęsknionem
Z Tobą tak szczelnie się skleję,
Że otulony Twem łonem
Miłości ogniem zgoreję.

Więc dusza zamknięta w Tobie,
O słodki Jezu mój Chryste!
Niech czuje o każdej dobie
Tam zamknięcie oczywiste.
Niech myśl obłudną i złości
Precz, precz ze siebie wymiecie;
I swą miłością w cichości
Ciebie, mój Jezu, oplecie.

Tylko w Twem łonie, o miły!
Spoczynek na pomieszkanie—
Duch, co go zmysły oćmiły,
W tym blasku jasnym się stanie,
I w sercu, co Ci oddane,
Inne już żądze nieznane—
Bo kto się z Ciebie wychyli,
Ten z Tobą zerwał w tej chwili.

(*C. d. n.*)

---

[1] Tłomaczenie Lucyana Siemieńskiego.

Z życia maryawickiego.

Wśród nas!..

(Z wrażeń porekolekcyjnych).

Maryawityzm jako dzieło odrodzenia ludzkości, jest apostolstwem i akcyą udoskonalania życia pojedynczego i społecznego na zasadach iście Bożych, ewangelicznych, aby na ziemi z chaosu stosunków dzisiejszej nieprawości wytworzyć, wyprowadzić ład duchowo-materyalny, a tem samem dobrobyt wszechstronny.

To przedziwne apostolstwo, ta akcya udoskonalania ewangelicznego zdołały się przedostać, przedrzeć, pomimo tysiącznych wrogich przeszkód, do garści narodu naszego—i rozpoczęły swe mozolne pierwsze prace. Te prace zrodzić muszą owoce godne swych zadań naprzód pośród nas, maryawitów.

Maryawityzm więc obecnie jest wyłącznie dla tych tylko, którzy w jego Boskie pochodzenie uwierzyli, a więc jego działaniu zbawczemu poddali się najzupełniej. Nie żądajmy teraz, aby sprawa nasza była uznaną przez świat cały, przez otaczające nas społeczeństwo, ale żądajmy, domagajmy się bezwzględnie jednego, aby była uznaną w całej swej rozciągłości—i to nie teoretycznie, ale czynnie— przez jej wyznawców. W narodzie naszym winna powstać jaknajśpieszniej pierwsza serya odrodzonych chrześcijan, a gdy to się szczęśliwie urzeczywistni — potęga apostolstwa maryawickiego skieruje swe kroki zewnątrz naszego zjednoczenia do zewnątrz szerokiego świata. Dzisiaj więc my, tylko my wyłącznie zwracajmy całą potęgę Bożej Siły z Maryawityzmu na własne powstanie, na własne uspołecznienie ewangeliczne, pozostawiwszy troskę o losy innych wyznań Opatrzności Bożej. Z tego też względu, zauważyliście Bracia i Siostry maryawici, że po pierwszych chwilach ogólnego uświadamiającego krytycyzmu,

nastąpiła cisza wielka, wśród której dary łaski Bożej pracowicie wprowadzane są do wewnątrz organizmu maryawickiego.

Świat cały potrzebuje się odnowić w Chrystusie, ale stopniem do tego odnowienia jesteśmy my, których Opatrzność postawiła w pierwszych szeregach...

A więc skupiajmy się w sobie, wchłaniajmy siły Boże, tak obficie w tegorocznych Rekolekcyach rozdawane łaknącym Prawdy i Sprawiedliwości—nie rozpraszajmy się nazewnątrz wglądaniem w obce nam dziedziny życia rzymskich-katolików — ale ogarniajmy niezmiernem umiłowaniem duszy i serca swego te nieocenione skarby Miłosierdzia, którémi szeroki świat zepsucia dzisiejszego wzgardził publicznie, gdy my, dzięki dobroci Bożej, takowe publicznie przyjęliśmy.

Przyjęliśmy!.. Co za fakt przedziwny, co za moment dla nas wielki!—pozostaje tylko korzystać, tylko wykonywać, aby w słoneczny sposób Boskie dążęnia Maryawityzmu rozjaśniły mroki własnej nędzy naszej i rozpaliły dzień jasności Pańskiej wśród nas!..

Wśród nas!..

Rekolektant z Leszna.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wyjaśnienie ministeryum.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów depeszę treści następującej:

„Dla usunięcia wynikających w niektórych miejscowościach wątpliwości co do udziału w wyborach do Dumy państwowej płatników podatku mieszkaniowego, zawiadamiam, wobec spodziewanego ogłoszenia list wyborczych w miesiącu sierpniu, że za osoby opłacające nie mniej roku do tego terminu państwowy podatek mieszkaniowy i podlegające z tego tytułu wciągnięciu do list wyborczych, mogą być uważane tylko te, które opłacały podatek w ubiegłym 1911 r. za mieszkanie, zajmowane w dniu 28 grudnia 1910 r., i pozostają płatnikami tego podatku w roku bieżącym.

— **W obawie cholery.** Ministeryum komunikacyi zaleciło naczelnikom kolei skarbowych, prywatnych i kolejek podjazdowych, aby celem przeciwdziałania rozpowszechnieniu zasłabnięć żołądkowych wśród podróżnych i pracowników kolejowych w bufetach stacyjnych znajdowała się stale woda przegotowana; nadto należy wzmocnić nadzór sanitarny nad bufetami i wagonami restauracyjnymi należącymi do kolei i międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych.

— **Byłe zarządy dóbr państwa.** Z istniejących w Królestwie Polskiem trzech zarządów dóbr państwa tylko jeden, a mianowicia warszawski, od lat 9 przemianowano na zarząd rolnictwa i dóbr państwa. Obecnie nastąpiło przemianowanie pozostałych dwóch zarządów na zarządy rolnictwa, a mianowicie zarządu radomsko-kielecko-lubelsko-siedleckiego i suwalsko-łomżyńskiego. Reforma ta będzie posiadała dla kraju naszego znaczenie pozytywne tylko w przyszłości, kiedy przy zarządach będą utworzone administracyjno-obywatelskie komitety dla spraw rolnictwa lokalnego i posady agronomów rządowych.

— **Świadkowie wojny r. 1812.** „Russkoje Słowo“ zamieszcza spis osób, ktore widziały r. 1812. Jest ich 25, starców przeszło stuletnich.

A mianowicie:

W guberni witebskiej jest ich 3: włościanin Żuk, lat 110, który zbierał kule po bitwie pod Kulbowem. Jest już bardzo osłabiony. Włościanin Monarski, lat 158, widział bitwę pod Klaisisenem; żołnierz Korenowski lat 116;

W guberni besarabskiej: dymisyonowany feldfebel Wintoniuk, lak 122, który jak twierdzi, brał udział w wojnie r. 1812, później zaś w obronie Sewastopola. Nie może chodzić bez pomocy. Żona jego lat 90, utrzymuje go własną pracą.

W guberni grodzieńskiej: włościanin Wołoncewicz, lat 115; mieszkaniec Jekaterynosławia, Serdiukow, lat 119; w okręgu kutaiskim chorąży Burnos, lat 113; w guberni finlandzkiej, włościanin Ette, lat 120; w guberni mohylewskiej, Worobiew, lat 104; Gawryłow lat 110; Gromow

lat 110, Zernorzenkow, lat 111, w guberni simbirskiej Stepanow, lat 115; w guberni smoleńskiej, Nowikow, lat 119.

Dane powyższe zebrał komitet urządzający uroczystości 100-letniego obchodu wojny z r. 1812.

— **Sprawy rybackie.** Corocznie dokonywane są między hodowcami ryb znaczne tranzakcye handlowe zarybieniami. Jedne gospodarstwa rybne produkują stale zarybki lub kroczki na sprzedaż, inne zawsze lub często zmuszone są je nabywać. Lecz nawet te wewnętrzne handlowe operacye odbywają się zwykle za pośrednictwem handlarzy-spekulantów. Będąc w stosunkach z gospodarstwami rybnemi i dobrze przeto poinformowani, zadatkują oni zawczasu sprzedażne ryby wyrostowe, poczem, już od siebie, sprzedają potrzebującemu, który je zabiera i przewozi wprost ze stawu sprzedawcy do siebie i za tę informacyjną tylko czynność obaj kontrahenci opłacają wysokie pośrednictwo. Jest to jedna z przyczyn, że ceny materyału hodowlanego w naszym kraju są nader nierównomierne i dochodzą nieraz do nienormalnie wysokich, z czego korzysta głównie pośrednik. Chcąc wpłynąć na uregulowanie tych stosunków, wydział rybacki Centr. Tow. Rolniczego organizuje u siebie biuro informacyjne i zwrócił się do hodowców z prośbą o nadsyłanie zawiadomień o pożądanem kupnie lub sprzedaży zarybków, kroczków, farlaków, karpi i wszelkich wogóle ryb hodowlanych. Deklaracye takie wydział podejmuje się też dokonywać badania i oceny zdrowotności i wartości użytkowej rybnego materyału, hodowlanego. Informacyi zaś bezinteresownej udziela w tranzakcyach.

— **Ostrożnie z grzybami.** W Kwaskowie w pow. kaliskim, córka miejscowego stelmacha przyniosła koszyk grzybów, które jej matka ugotowała na obiad. Grzyby jadła matka i dwie córki, ojciec wraz z synem jeść ich nie chcieli. W kilka godzin wszystkie trzy kobiety dostały boleści, wskutek czego posłano po lekarza do Błaszek, pomimo jednakże zastosowania wszelkich możliwych środków, matka i dwie córki nazajutrz zmarły.

ZAGRANICZNA.

* **Widoki na urodzaje owoców i jagód w Niemczech.** Urodzaj owoców w Pomeranii i północno-wschodnich Niemczech zapowiada się bardzo słabo. Drzewa brzoskwiniowe i morelowe wiele ucierpiały z powodu ostrej zimy. Od silnych mrozów ucierpiały nawet stare drzewa orzechowe. Mrozy wiosenne w bardzo wielu miejscowościach zniweczyły kwiat drzew owocowych, z powodu tego oczekiwany jest bardzo mały urodzaj w całych Niemczech. Najlepiej trzymają się jabłonie, ale i one mogą zaledwie dać bardzo średni urodzaj. Agrestu i porzeczek prawie niema. Śliwek bardzo mało.

* **Wwóz warzyw i jarzyn do Prus.** W ostatnich latach wwóz warzyw i jarzyn do Prus znacznie zwiększył się, jak dowodzą poniżej podane różnice, i tak: w r. 1911 wwieziono więcej niż w roku 1910—kartofli za sumę 30 milionów marek, czerwonej i białej kapusty za mniej więcej 190 tysięcy marek, zielonej kapusty o 43 tysiące centnarów, cebuli o 377 tysięcy centnarów, świeżego grochu i fasoli o 55 tysięcy centnarów; ogórków, sałaty, szpinaku i pasternaku o 240 tysięcy centnarów, suchego grochu o 750 tysięcy centnarów, bobu o 153 tysiące centnarów, nasion buraków cukrowych sprowadzono z państwa rosyjskiego więcej o 81 tysięcy centnarów, nasion buraków różnych o 11,6 tysięcy centnarów, jęczmienia pastewnego o 6,5 milionów centnarów, w końcu świeżych jabłek o 1,847 tysięcy centnarów.

* **Anglia zagrożona przez trójprzymierze.** Dzienniki, omawiając mowę Churchilla, podnoszą, że po historycznej dyskusyi w izbie gmin, nikt nie może już zaprzeczyć, że Anglia zagrożona jest nie tylko przez Niemcy, lecz musi się także liczyć z tem, że flota jej będzie kiedyś musiała walczyć ze skombinowaną flotą Niemiec, Austryi i Włoch.

* **Tolerancya religijna w Chinach.** Prezydent obecnej republiki chińskiej Juanszikaj przyjął na posłuchaniu katolickiego biskupa Pekinu ks. Stanisława Jarlina i oświadczył mu, że pod nowym rządem w Chinach będzie ogłoszona całkowita wolność religijna i wszystkie stanowiska zarówno cywilne jak i wojskowe będą dostępne dla wszystkich obywateli chińskich bez różnicy wyznania. Rząd będzie się troszczył jedynie, ażeby miał zdolnych i odpowiadających swym stanowiskom ludzi i nie ma zamiaru grzebać się w sumieniu każdego, kogo wzywać będzie na urzędy.

Zapewnieniom tym pierwszego prezydenta Chin można wierzyć, gdyż nowy rząd chiński wyraźnie zrywa z pogaństwem, obecnie wiele świątyń (pagody) pogańskich przekształcono na szkoły, a z metalowych bożków skarb zaczyna bić monety. Czy jednak nowe Chiny przyjmą chrystyanizm, najbliższy czas to pokaże.

* **Walki w Meksyku.** Pod Chihuahua stoczona została bitwa, 2 tysiące powstańców pobiło na głowę oddział wojsk rządowych amerykańskich, liczący 500 ludzi. 200 zabitych.

PSZCZELNICTWO.

(C. d.)

Jeżeli dobry rok, to jeden ul macierzysty wydać może u nas od 3—5 garncy miodu, oprócz tego, co zostawia się rojowi na zimę; licząc tylko po 30 kop. funt, bo dają i 45 kop., wypadnie za garniec ($13^1/_2$ f.) 4 rub. 40 kop., czyli jeden ul przyniesie korzyści od 15 do 22 rubli, nie licząc wosku. Używając miodarki do odciągania miodu, mniej mamy wosku, ale za to na miodzie zyskujemy o wiele więcej. Ramka bowiem jedna, z obu stron dobrze zalana miodem, ma od 8 do 10 funtów miodu, wosku zaś czystego będzie z $^1/_4$ funta. Odciągnąwszy miód na miodarce, woszczynę zostawiamy na przyszły rok, którą pszczoły za jeden dzień zaleją miodem, ale samej woszczyny nie zawsze zdołają tyle za dzień zrobić, aby wypadła ramka. Więc wzamian za 20 kop., których nie wzięliśmy za wosk z jednej ramki, w przyszłym roku będziemy mieli 2 rb. 40 k. czyli 2 rb. 20 k. otrzymamy więcej.

Miodarka, jak widzieliśmy, jest niezbędną dla otrzymania większej korzyści z ula ramowego. Jest to maszyna na jedną dwie i więcej ramek, w której przez wirowanie siłą odśrodkową miód wyrzuca się z komórki w stronę. Są gotowe po 10, 20 i 30 rb., ale może zrobić stolarz, dokupiwszy potrzebne kółko żelazne. — Ktoby chciał jeszcze taniej ją otrzymać, może to zrobić w taki spososób.

Zbić skrzyneczkę z półcalówek w świetle mającą:

wysokości	520	milimetrów
długości	275	„
szerokości	145	„

2 listewki 10 na 20 milimetrów przybić

Gdy nie pomrzemy...

I znowu nowa książka znalazła się na indeksie rzymskim.

Książką tą, która wywołała wcale nie **ś w i ą t o b l i w y** gniew ojców „świętego“ Officyum, jest powieść, której autor Mario Palmarini stara się rozwiązać w możliwie dobitny sposób kwestyę najżywotniejszej dla Włoch natury, tak pod względem religijnym, jak obyczajowym i społecznym przyszłości katolicyzmu.

Książka ta nosi nawet niewinny tytuł: „Quando non morremo“ (Gdy nie pomrzemy).

Bohaterem jej jest pełen zapału i gorącej wiary w czystość sprawy Chrystusowej kapłan i zakonnik zarazem, reformator Kościoła i społeczeństwa z dalekiej północy przybyły.

Przechodzi on szybko szczeble hierarchii kościelnej i w r. 1936 zasiada na tronie papieskim, przybierając imię Piotra II.

Wybór jego dokonany został przez kolegium z ideowców przeważnie złożone i stał się hasłem zwycięskiem stronnictwa reformatorskiego, które w ciągu minionych lat 25 wzrosło w potęgę, staczając ciężką walkę z reakcyonistami i klerem ortdoksyjnym. Równie zaciętą walkę toczą też rzecznicy postępu i wolności, odrodzenia Kościoła i narodu, nowych obowiązków i obyczajów z władzą państwową, która całkowicie spoczęła w ręku

po bokach wewnątrz, jak idzie szerokość, 25 mm. niżej od wierzchu, aby się na nich sparły ramki Lewickiego, przewrócone z góry na dół, czopami od dolnej beleczki. Do boku wyższego (jak szeroka) przybić dwa ucha z blachy żelaznej, jedno od spodu przybite do dna, a drugie zagięte pod kątem prostym od góry, w których wybić dziury na 14 mm., aby można było włożyć przez nie pręt żelazny takiejże grubości. Pręt będzie za dno wystawał z 10 cali a od góry, jak kto chce, aby dobrze było ręką obracać, mniejwięcej do wysokości głowy. Aby skrzynkę utrzymać na drucie, należy szajbkę na drut nabić by dolnem uchem na niej się opierała. Od góry pozostawić gladko, aby można było go wyjmować.

Aby się ramki utrzymały przy samych bokach w skrzynce, należy szpagat przeciągnąć od góry i dołu, tak z jednej, jak i drugi strony; w 30 mm. od boku w 100 mm. od góry, a od tego zaś niżej 220 mm. Ponieważ będzie się wytrząsać z ula Lewickiego i amerykańskiego, należy tak urządzić, aby można jedną i drugą ramkę wstawić. — Otóż z jednej strony, gdzie będzie ramka z amerykańskiego ula, końce sznurków zawiązać na węzeł z zewnątrz; z drugiej zaś strony końce wychodzące z boku na przeciw rączki, także powiązać na węzły, z tego zaś boku, rączka, gdzie należy pozostawić długi, aby przed włożeniem ramki Lewickiego wciągnąć je do środka, bo ją, jako szerszą, trzeba wykręcać do wstawienia, poczem dopiero sznurek pociągnąć sztywno i końcem założyć za węzeł z drugiego boku, wychodzący od ramki amerykańskiej. W tym celu zamiast węzła niech będzie nawiązany wałeczek, to łatwo za niego długie końce zakręcić. — Tak samo i od dołu. — Ramka Lewickiego trzym się zawieszona na czopach, z amerykańskiego zaś, także przewrócona górą na dół, ale bez czopów, nie mogąc się na felcu zawiesić, musi mieć oparcie. W tym celu w 400 mm. 2 kołeczki: jeden z jednej strony, drugi z drugiej, w odpowiednio zrobionych dziurkach, należy umieścić, które z zewnątrz wtyka się.

Tak umieściwszy ramki, obraca się miodarkę, poczem ramki trzeba obrócić drugą stroną. Aby się miód dobrze wylewał, trzeba jedną listewkę z przeciwnej strony rączki ściąć w jednym końcu.

Jeżeli plaster jest zasklepiony, to trzeba nożem ściąć z wierchu zasklep.

---

zmateryalizowanej i sceptycznej demokracyi socyalnej.

Powieść jednak we Włoszech, by miała powodzenie musi mieć cechy „romanzo.“ Wtedy ma zapewnioną poczytność, zwłaszcza, jeżeli akcya cała toczy się koło figur niepowszednich.

Przywódcy demokratów są zatem niewolnikami Donny Simonetty, niewiasty słynnej z urody i olbrzymich bogactw.

W pałacu jej, na wzgórzu Janikulskiem, gromadzą się wszyscy, rządzący się hasłem: żyć i używać.

Naraz ta nowoczesna Kleopatra, oczyszczona wewnętrznie przez uczucie prawdziwe, staje po stronie reformatorów i oddaje im wszystkie swoje bogactwa.

Piotr II, godny spadkobierca ubogiego rybaka Galilei, dobroczyńca ubogich, rozpędza pasorzytów, wyrzeka się świeckich roszczeń do panowania doczesnego, znosi kongregacye, rozdaje 875 milionów, spoczywających w skarbcu papieskim, na cele użyteczności publicznej, porzuca monarszą siedzibę Watykańską i przenosi się do Castel Gandolfo, gdzie prowadzi skromne, apostolskie życie.

A takie jest gorące pragnienie wszystkich Włochów, by wcieliły się najprędzej w życie owe ideały, że kończy autor swą księgę melancholijnem: „Gdy uie pomrzemy—doczekamy.“

„Romanzo“ owo jest rozchwytywane.

Kto nie używa miodarki, lub kto ma pieńki i koszki, ten powinien najprzód plastry oczyścić z robaków, połamać je i na sitku nad jakiem naczyniem postawić w ciepłem miejscu, lub na słońcu, aż miód ścieknie. Reszki dać pszczołom do zabrania na kikanaście krokó od uli.

(C. d. n.).

REZYDENCYA MIKADA.

Pisma angielskie zamieszczają następujący opis rezydencyi mikada: Pałac cesarski wznosi się na wyspie Sziro, w właściwem centrum miasta Tokio. Jest to budowla jednopiętrowa, nawskroś w stylu japońskim, otoczona dokoła wspaniałym parkiem. Pas budowli wokół pałacu cesarskiego stanowią gmachy zagranicznych poselstw, pałace ministrów i wysokich urzędników. Wszystkie budowle są otoczone murem i rowami w rodzaju fortecznych. Przed laty stały tu zamki szogunów, którzy w roku 1590 dawne Jeddo uczynili swoją stolicą... Tam też przez szereg wieków było główne siedlisko życia japońskiego. Cesarz Mutsuhito zmienił nazwę miasta na Tokio i wybrał je w roku 1868 na rezydencyę. W krwawych walkach, jakie wówczas toczył z szogunatem, szereg wspaniałych zamków szogunów legł w gruzach, spalony przez zwolenników cesarskich. Najwspanialsze pomniki świetności dawnego Jeddo znaleść obecnie można w grobowcach rodziny Tokugawa, wzniesionych w świątyniach w Ujeno na północy i Sziba na południu.

Dokoła środkowego pierścienia, stanowiącego najstarszą dzielnicę miasta, szerokim kręgiem rozciągają sią szare, jednopiętrowe drewniane budynki, wśród których tu i owdzie wystrzelają, jak oazy, drzewa parków i cmentarzy. Zdala na widnokręgu okala miasto pasmo pagórków i wzgórzy, pokrajanych uprawnemi polami. Biorąc w rachubę wszystkie przedmieścia, Tokio zajmuje większą przestrzeń, niż Londyn, mimo, że liczba ludności rezydencyi jest znacznie mniejsza, bo wynosi półtora miliona mieszańców. Główna arterya miasta zaczyna się od Nipon-Baschi, mostu japońskiego, łączącego miasto z dzielnicą cesarską. Od tego punktu liczy się też „Tokaido“, starodawna szosa, łącząca Kioto i Tokio, dawną i obecną rezzdencyę. Nad nią położone są wszystkie urocze piękności kraju, słowione przez sztukę japońską: Fudżi-Jama, rzeka Oj, jezioro Biwa. W obrębie miasta stanowi szosa punkt z najżywszym ruchem handlowym. Na południowym jej krańcu wznosi się dworzec kolejowy, skąd prowadzi gościniec do Yokohamy.

Rozmaitości.

Panislamizm. „Rossija“ drukuje bardzo ciekawe i w fakty oraz dokumenty obfite studyum o panislamizmie pióra doktora Achmeta-Ben-Ałłajewa, rosjanina, osiadłego stale w Turcyi, jako poddany turecki.

Dowiadujemy się tedy, że panislamizm nie jest bynajmniej mżonką, utopią, ideałem otomanów, ale, że jest programem politycznym, któremu nie dano bynajmniej za wygraną. Wręcz przeciwnie, jeżeli kiedy, to teraz właśnie, panislanizm staje się coraz popularniejszym i propagowany jest usilnie. Przedewszystkiem zaś przez sam rząd młodoturecki.

Tak np. w końcu kwietnia r. b., stojący niejako pod patronatem rządu tureckiego, konstantynopolitański komitet Zjednoczenia i Postępu, zwołał ogromny mityng, podczas którego rozwijano ideę panislamizmu, oklaskiwano ją burzliwie i z wielkim zapałem oraz wymieniano opinie o sposobach praktycznego urzeczywistnienia; zjednoczenia się wszyskich na świecie wyznawców islamu, w celu utworzenia jednego, potężnego muzułmańskiego państwa. Bo to właśnie stanowi zasadniczą — wysoce politycznej natury — ideę panislamizmu.

— Wszystkim wiadomo — mówił jeden z najenergiczniejszych członków komitetu, Rachmi-Bey — że panislamizm przybrał kształty realne z wybuchnięciem wojny włosko-tureckiej. Tedy należy skorzystać z tak pomyślnego momentu! Jeżeli chrześcijańskie mocarstwa nie wahają się zagarniać ziem muzułmańskich, jeżeli pod pretekstem „szerzenia kultury" wdzierają się do naszego domu, jeżeli bezczelnie wyzyskują słabość i niezaradność braci naszych, tedy należy nam otworzyć oczy muzułmańskiego świata na te gwałty i co rychlej zjednoczyć się. Zresztą oświadczyli się już za panislamizmem muzułmanie Indyi, Algieru, Maroka, Rosyi i innych krajów, nie wyłączając Japonii, Chin, a w szczególności Afganistanu. Należy już teraz tylko dać temu prądowi stały kierunek i ściśle określony cel! I niech święta Mekka będzie dla nas wszystkich ogniskiem całego ruchu!

Inny gorący panislamista, redaktor wychodzącego w Konstantynopolu czasopisma turecko-francuskiege „Defence. Nationale", Mechmet-Seki-Bey, ogłosił w ostatnim zeszycie rzeczonego czasopisma płomienny artykuł, ostrzegający mocarstwa Europy, że z chwilą, kiedyby przystąpiono do rozbioru państwa otomańskiego, panislamizm da potężną kontrwagę takim zakusom, przystępując do budowy państwa muzułmańskiego, z którem mocarstwa europejskie... nie dadzą sobie rady. Wpływowy publicysta turecki zwraca uwagę, że na odgłos salw armatnich włoskich plemiona arabskie już zjednoczyły się, aby dać tem skuteczniejszy odpór wrogowi.

Wogóle wojna włosko-turecka nadała panislamizmowi rozpęd niebywały. Tak np. stał się ostatniemi czasy w Jerozolimie fakt wielkiej doniosłości, a... niespostrzeżony w Europie. Oto pod wrażeniem wojny włosko-tureckiej tamtejsi turcy i arabowie, żyjący dotychczas z sobą w nieustannej waśni, podali sobie ręce, pogodzili się i zjednoczyli pod hasłem wspólnego popierania idei—panislamizmu.

Najstarszy dziennik. Najstarszem pismem na świecie jest bezwątpienia chiński dziennik urzędowy „King-Pao", który wychodzi codziennie w Pekinie już od 1400 lat, jako mały zeszyt o dziesięciu kartkach w okładce żółtej.

W archiwum drukarni państwa przechowują się jeszcze pierwsze czcionki, których używano do drukowania dziennika. Są to kostki z bukszpanu z wyrytymi na nich, pierwotnym sposobem, znakami pisma chińskiego.

Dopiero w kilkaset lat później wpadli Chińczycy na pomysł odlewania czcionek z metalu. W Europie nie śniło się wówczas jeszcze nikomu o druku, a o wydawaniu dziennika nie marzyły nawet najśmielsze głowy.

„King-Pao" ma chistoryę dosyć krwawą. W numerach dziennika, przechowywanych starannie w bibliotekach cesarskich, są częste wzmianki o krwawych walkach i strasznej śmierci niejednego redaktora, ukrzyżowanego na drzwiach drukarni przez nieprzyjaciół politycznych lub osobistych.

Redakcya „King-Pao" wywiera dziś jeszcze dziwne wrażenie na zwiedzających ją Europejczykach.

W małym pustym pokoju siedzą w „kuczki" na matach współpracownicy i przy pomocy małych pendzli malują na rozłożonych skrawkach papieru osobliwe znaki mowy chińskiej. Redaktorowie ci— to zresztą ludzie o wysokiem wykształceniu, niektórzy kończyli nawet uniwersytety europejskie.

Na parterze budynku znajduje się zecernia, a w połączeniu z nią sala maszyn dla drukarni, urządzonej już zupełnie po europejsku.

KALENDARZYK.

Sierpień.

10	Sobota	*Wawrzyńca M.*, Bogdana.
11	**Niedziela**	Zuzanny i Dygny P.
12	Poniedziałek	Klary P., Hilaryi M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.